

PIOTR KITOWSKI
(GDAŃSK)

Uwolnienie z poddaństwa jako czynność prawna w praktyce sądowej Prus Królewskich w II połowie XVII i w XVIII wieku

1. Uwagi ogólne; 2. Sposoby uwolnienia z poddaństwa; 3. Formularz libertacji; 3.1. Część wstępna; 3.2. Część właściwa; 3.3. Część końcowa; 4. Podsumowanie.

1

Badania nad prawem wiejskim i ziemskim Prus Królewskich mają długą tradycję, szczególnie jeśli chodzi o normatywne aspekty relacji między panem a poddanym, wynikające z obowiązującego prawa oraz stosowanych powszechnie zwyczajów. W mniejszym stopniu współczesna literatura koncentruje się na praktyce sądowej. Ta z kolei stanowi niezwykle cenne źródło nie tylko dla badań nad systemem normatywnym, ale również dotyczących ogólnie rozumianej kultury prawnej prowincji. Niemniej jednak dla wielu gałęzi brakuje wciąż nawet podstawowych analiz, które wykorzystywałyby szerokie możliwości, jakie daje niejednokrotnie dobrze zachowany, a jednocześnie bogaty w informacje materiał źródłowy.

W niniejszym artykule chciałbym zająć się kwestią zakończenia stosunku poddańczego jako czynności prawnej. Uwolnienie (wyzwolenie, *manumissio*, libertacja, emancypacja) miało podstawowe znaczenie dla dotychczasowych praw i obowiązków stron; chłop zyskiwał dzięki niemu wolność, zaś pan tracił poddanego, otrzymując najczęściej w zamian konkretne korzyści majątkowe. Interesująca więc wydaje się zarówno analiza formalnej strony czynności, jak i jej treści w zakresie skutków prawnych oraz faktycznych. Tym bardziej że nadanie wolności osobistej nie należało w Prusach Królewskich do rzadkości, a literatura na ten temat nie jest obfita – odnosi się w większości tylko do wybranych konsekwencji społecznych, nie zaś warstwy prawnej¹.

Podstawą tych rozważań są dokumenty uwolnień chłopskich z II poł. XVII i z XVIII w. Pochodzą z ksiąg sądu grodzkiego w Kiszporku (dziś Dzierzgoń) oraz

¹ Wartą odnotowania pracą łączącą oba punkty widzenia jest: W. Odyniec, *Położenie ekonomiczne i społeczne chłopów województwa pomorskiego w XVIII wieku*, Gdańsk 1967.

wybranych akt miejskich (Kościerzyna, Nowe nad Wisłą, Chojnice, Sztum), gdzie oblatowano libertacje ludności z różnych części Prus Królewskich (województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie). Wpisów do tych pierwszych dokonywała przede wszystkim szlachta – byli właściciele, członkowie ich rodzin czy upoważnieni plenipotenci. Do drugich zgłaszali się zwykle poddani, zmuszeni to uczynić z uwagi na wymóg dostarczenia świadectwa odejścia ze wsi (jeśli chcieli osiedlić się w mieście²) bądź chcąc zabezpieczyć swój nowy status – ale nie brakuje w nich również dokumentów wciąganych na wnioski posesjonatów, zwłaszcza że w okresach konfliktów zbrojnych, klęsk żywiołowych czy zaraz, gdy księgi szlacheckie bywały tymczasowo zamknięte, miejskie często wciąż działały³. Zjawisko wpisywania przez szlachtę dokumentów w akta miejskie było na tyle powszechne, że najbardziej oblegane kancelarie zakładały nawet specjalnie przeznaczone dla niej księgi. W pozostałych wpisy szlacheckie przemieszane są z mieszczkańskimi i chłopskimi. W sumie materiał źródłowy, reprezentatywny dla tego typu czynności, daje dobry pogląd na prawną formę nadania wolności osobistej, a tym samym może stanowić istotny przyczynek do szerszej dyskusji, dotyczącej nie tylko Prus Królewskich, ale również pozostałych części królestwa.

2

Zwyczajowo libertacji z poddaństwa można było dokonać na kilka sposobów. XVIII-wieczny prawnik i autor poczytnego *Prawa cywilnego narodu polskiego* Teodor Ostrowski wymieniał trzy metody: „gdy dziedzic przed aktami województwa swego, zrzeka się prawa do poddanego i wolnym go ogłasza. Drugi, gdy pismem, listem np. lub inną jakową asekuracją, zaświadcza wolność swego poddanego. Trzeci, gdy poddany do stanu duchownego udaje się”⁴.

Pruskie księgi sądowe odnotowują dwa modele postępowania. Nadanie wolności osobistej następowało więc albo w wyniku złożenia przez szlachcica rezygnacji z poddaństwa bezpośrednio przed sądem (miejskim, ziemskim), albo przez wydanie poddanemu pisma poświadczającego uwolnienie (tzw. list okupny, list wolny). W pierwszym przypadku do kancelarii zgłaszał się z reguły posesjonat, któremu przysługiwało prawo zwierzchności nad określonym chłopem, z żądaniem wciąż-

² *Ibidem*, s. 73.

³ Przy czym niejednokrotnie po ponownym otwarciu kancelarii grodzkiej bądź ziemskiej dokonywano w nich oblaty wpisanych wcześniej w księgi miejskie dokumentów.

⁴ T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego z statutów i konstytucji koronnych i litewskich zebrane, rezolucjami Rady Nieustającej objaśnione, [z] dodatkami z praw kanonicznego, magdeburskiego, i chełmińskiego pomnożone, a porządkiem praw rzymskich ułożone*, t. 1, Warszawa 1787, s. 53–54.

gnięcia libertacji do prowadzonych akt. Jego oświadczenie ujmowane było w powszechnie stosowane formuły i następnie wpisywane do ksiąg. W drugim – to pan wręczał poddanemu dokument stanowiący poświadczenie faktu wyzwolenia. Prawem uwolnionego było dokonanie urzędowego wpisu jego treści, a tym samym zabezpieczenie ważności czynności poprzez uwierzytelnienie w księgach sądowych. Chroniono się w ten sposób przed fizyczną utratą oryginału (co wcale nie należało do rzadkości)⁵, szczególnie potrzebnego w sytuacji zaistnienia sporu co do stanu prawnego danego człowieka, w tym pojawienia się zarzutów o zbiegostwo⁶.

⁵ W księgach staropolskich, w tym także z terenów Prus Królewskich, można odnaleźć sporo wzmianek dotyczących utraty ważnych z punktu widzenia praw i obowiązków dokumentów. Przykładowo list dający wolność Mariannie Myszkowej i jej synowi spalił się. Z tego powodu ponownie potwierdzono im wolność, tym razem przed księgami miejskimi w Chojnicach (1757, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], 1675/144, s. 280–281). W 1712 r. Michał Sawicki składał przed sądem grodzkim w Kiszporku przysięgę, w której zarzekał się, że „ogniem przypadkowym zgorzała wszystka fortuna, srebro, klejnoty, wszystkie ruchomości na osiem tysięcy szacowana, wszelkie dokumenta, rejestra, obligacje na długi u różnych kupców gdańskich [...] w popiół się obróciły” (Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APGd], 2/15, s. 211–212). W 1738 r. Dominik Gnizadowski oświadczył, iż jego dokumenty, w tym dotyczące wierzytelności na kwotę 1500 flor., zostały zrabowane podczas wojny (APGd, 2/34, k. 308–308v). W gorszej sytuacji był właściciel Kątek, którego dobra niemal doszczętnie strawił pożar (1746). Ucierpiały w nim nie tylko nieruchomości, ale również bezcenna dokumentacja majątku (APGd, 2/38, k. 114–114v). Zdarzały się jednak mniej dramatyczne okoliczności utraty akt. I tak np. w 1719 r. świadek potwierdzał sądowo istnienie pożyczki w kwocie 700 flor. jaką dał Samuelowi Elżanowskiemu Wojciech Wielochowski. Pożyczkobiorca co prawda wystawił wierzycielowi pisemne poświadczenie zobowiązania, ale ten drugi je po prostu zgubił (APGd, 2/55, k. 466–466v).

⁶ Trudno mówić o skali zbiegostwa w prowincji, gdyż nie istnieją odpowiednie badania, niemniej jednak w materiale sądowym nie brakuje takich przypadków. Z ciekawszych można wymienić sprawę niejakiego Czaykowskiego, chłopca należącego do kasztelana chełmińskiego (1704). Schwytyany w Nowem nad Wisłą z pieniędzmi, koniem i na dodatek w kontuszu, przyznał, że jest poddanym i uciekał już kilka razy. Nie ukradł jednak niczego, gdyż konia i gotówkę dał mu jego pan („na wydatek”), zaś w obliczu działań militarnych wielkiej wojny północnej (1700–1721), razem z innymi gburami po prostu zbiegł. Pozostałe pieniądze (w złocie) „nabył pod Kamieńcem Podolskim ze zdobyczy tureckiej”, a ubranie sprawił sobie w Gdańsku. Mimo że nie był złodziejem to, jak zaznaczono w protokole, pozostałe ekscesy kwalifikowały go na szubienicę. Rada zastosowała jednak prawo łaski i orzekła wobec niego publiczną chłostę przy pręgierzu oraz napiętnowanie (w bliżej nieokreślony sposób), wszystkie zaś znalezione przy nim rzeczy miało przekazać jego panu. Krnąbrny chłop został na koniec zobowiązany do przysięgi, że od tej pory będzie wiernie służył w poddaństwie (APB, 196/19, s. 80). W 1688 r. wpisano w księgi sądu grodzkiego w Kiszporku przysięgę Macieja Rataja z Trankwic, którą oblił się, że więcej nie ucieknie z dóbr Stanisława Zawadzkiego i będzie właściwie wypełniał należne mu powinności (APGd, 2/13, s. 257). Niektóre ze spraw wykraczały poza obszar prowincji, jak np. schwytywanie trzech sług wojskiego wieluńskiego, sędziego Stanisława Wierusz-Walknowskiego (1696). Ci okradli go na niebagatelną kwotę 10 tysięcy zł i uciekli z Wielkopolski na Pomorze. Po kilkunastu dniach znaleźli się w Chojnicach, skąd odebrali ich wraz z łupem plenipotenci posesjonata

Dokument, mający mocną pozycję dowodową, niejednokrotnie mógł okazać się kluczowym argumentem w takiej sprawie. Podkreślano to nawet w używanych w prowincji zbiorach prawa chełmińskiego. Przykładowo w *Rewizji nowomiejskiej* z 1580 r., w artykule zatytułowanym: „O dochodzeniu przywrócenia człowieka w stan poddaństwa” nakazywano, by udowodnić, że dana osoba jest czymś poddanym. Natomiast jeżeli ten ostatni „powołałby się na świadectwo dokumentów, w których pan miejscowości, skąd się wywodzi, potwierdza stan jego urodzenia lub wyzwolenie [...] będzie uważany za wolnego i niech się cieszy dobrodziejstwem stanu wolności”⁷. Jeśli libertację przedkładała inna niż dotychczasowy pan osoba, to analogicznie do pozostałych aktów prawnych (np. testamentów, darowizn, inwentarzy czy umów) przed oblatowaniem wpierw weryfikowano autentyczność dokumentu. Polegało to na sprawdzeniu ewentualnych zmian, skreśleń bądź innych uszkodzeń tekstu mogących sugerować fałszerstwo, względnie – na kontroli podpisów i pieczęci. Przykładowo w 1745 r. do sądu miejskiego w Kościerzynie zgłosił się tamtejszy mieszczanin Maciej Bączyński⁸. Przedłożył on list Kryspina Żuromskiego z Żuromina, w którym zwolniony z poddaństwa został niejaki Krzysztof Toczek. Ławnicy, dopiero „toż samo uwolnienie ręczne przeczytawszy” i „nienaruszone widziawszy”, zdecydowali się na jego włączenie do akt⁹. Podobnie zachowali się urzędnicy w sprawie libertacji Mateusza Sowińskiego (1666)¹⁰.

(APB, 1675/39, s. 377–380). W 1723 r. swoich poddanych poszukiwał właściciel wsi Staroguby na Mazowszu Paweł Bogdański. Ostatecznie znaleziono ich w kilku miejscowościach położonych w ziemi chełmińskiej (Gruta, Bogdanki, Mędrzyce), dokąd Bogdański wysłał swoich ludzi. Ich zadaniem była windykacja poddanych, a w razie gdyby szlachcic, w dobrach którego mieszkali, chciał ich zatrzymać, umożliwienie odkupienia zbiegów: „za chłopą złotych 100 dobrej monety, za dziewczkę złotych 50” (S. Myśluborski-Wołoski, *Dokument dotyczący zbiegostwa chłopów do ziemi chełmińskiej w początkach XVIII w.*, „Rocznik Grudziądzki” 1960, s. 281–283). W 1729 r. swoich chłopów poszukiwał starosta rozemberski Wilhelm Albrycht Szak (Szalk). Uczciwi Marcin i Barbara Szymańscy uciekli do Grudziądza (APGd, 2/29, k. 119–119v). Z kolei w 1740 r. z dóbr Karola Szaka zbiegła niejaka Katarzyna. Zlokalizowano ją niebawem niedaleko Kwidzyna (w Klecewie), w majątku pisarza ziemskiego malborskiego Jerzego Kalksteina, skąd miała zostać odebrana (APGd, 2/42, k. 102v). Zob. też W. Odyniec, *Starostwo puckie 1546–1678*, Gdańsk 1961, s. 150. Na temat przestępstwa zbiegostwa zob. R. Łaszewski, *Prawo karne w dobrach biskupstwa chełmińskiego w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Studia culmensia historico-iuridica czyli Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, t. 2, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1988, s. 410.

⁷ *Rewizja nowomiejska prawa chełmińskiego 1580 (1814) zwana także Ius culmense emendatum lub Ius culmense polonicum*, pod red. Z. Zdrójkowskiego, tłum. I. Malinowska-Kwiatkowska, J. Sondel, Toruń 1993, ks. IV, art. 37, s. 116.

⁸ APGd, 506/4, k. 1–2.

⁹ *Ibidem*, k. 2.

¹⁰ E. Breza, *Źródła do dziejów uwolnień i sprzedaży chłopów w XVII–XVIII w. z ksiąg ławniczych Kościerzyny*, „Rocznik Gdański” 1978, t. 38, z. 1, s. 159.

Sowiński stanął w kancelarii z prośbą o oblatę listu wolnego wystawionego mu przez Władysława Doenhoffa – sąd stwierdził, że ma do czynienia z oryginałem i przychylił się do jego prośby¹¹. Jeżeli natomiast wątpliwości pozostały bądź – co gorsza – potwierdziły się, kancelaria musiała odmówić takiego wpisu. O podobnych przypadkach księgi sądowe jednak nas nie informują¹².

3

Struktura formularza libertacji ukształtowała się zwyczajowo. Generalnie możemy ją podzielić na trzy odrębne części: wstępną, właściwą oraz końcową.

3.1. Pierwsza część zawierała kilka podstawowych informacji na temat stron oraz samej czynności: datę i miejsce wpisu oraz dane uwalniającego i poddanego. Dokładnie podawano dzień, miesiąc i rok oblatowania dokumentu. Dotychczasowy pan identyfikowany był z imienia i nazwiska, często ujawniano również pełnioną przez niego funkcję (np. sędziego ziemskiego, ławnika) oraz posiadane dobra (dziedziczne, nabyte, dzierżawione). W przypadku kobiet wpis uzupełniano o dane małżonka, a w odniesieniu do wdów – z racji wymogów stawianych przez prawo – reprezentującego ich interesy opiekuna¹³. W sytuacji gdy uwalnianym był mężczyzna rzadziej wskazywano także dane jego żony – najczęściej zaznaczano tylko, że miała ona wspólnie z mężem status strony czynności. Bliższe informacje na jej temat umieszczano dopiero w końcowej części formularza (imię, nazwisko

¹¹ *Ibidem*. W 1673 r. do kancelarii grodzkiej w Kiszporku zgłosił się w imieniu swojego brata Jan Poręba. Celem wizyty było wpisanie w księgi sądowe pokwitowania wystawionego przez Marcina Szelińskiego. Zaznaczono, że był to „zapis od urodzonego JMsci Pana Marcina Szelińskiego dany i zeznany, ręką własną tegoż JMsci Pana Szelińskiego pisany i podpisany, także pieczęcią herbową zatwierdzony, cały nienaruszony, i żadnej wątpliwości niemający” (APGd, 2/7, s. 827). Podobne uwagi zawiera drugi dokument oblatowany przez Porębę (*ibidem*, s. 828).

¹² Osoba żądająca wpisania libertacji musiała pokryć wynikające z tego tytułu opłaty sądowe, które niejednokrotnie nie były małe, dochodząc nawet do kilkudziesięciu florenów. Zob. np. W. Szramowski, *Dzieje miasta Sztumu w latach 1416–1772*, Toruń 2011, s. 86–90; P. Kitowski, *Opłaty sądowe w mniejszych miastach Prus Królewskich w XVIII wieku*, [w:] *Z podatkiem przez wieki*, red. A. Łysiak-Łątkowska, T. Rembalski, Gdańsk 2015 (Studia Historica Gedanensia, t. VI), s. 54–64;

¹³ Jak stanowiło główne źródło prawa ziemskiego w Prusach Królewskich, *Korektura pruska z 1598 r.*: „Białogłowy niechaj będą zawsze w cudzej opiece, a córki gospodyni w opiece rodziców albo braci jeśli już lat swych dorosli, albo opiekunów powinowatych z ojca, albo gdzieby tych nie było, tedy w opiece najbliższych przyjaciół po matce. A żony u mężów swoich, jednak rzeczami lub między żywe, lub testamentem, z dozwoleń mężów, wzięwszy opiekuna, niechaj mają moc rządzić i szafować”, *Ius terrestre nobilitatis prussiae correctum Anno Domini M. D. XCVIII*, wyd. D. Patterson, Gedani 1625, tyt. 3, art. 20.

rodowe, nazwisko po mężu). Jeśli dobra były przedmiotem postępowania spadkowego, a nie ustalono jeszcze osoby głównego spadkobiercy, który zgodnie z zasadą niepodzielności majątków ziemskich przejmował je w całości, wskazywano także uprawnionych do dziedziczenia, dodając jednocześnie, że libertacji dokonano za zgodą wszystkich zainteresowanych.

Poddanego identyfikowano poprzez podanie imienia, nazwiska, miejsca zamieszkania, względnie na podstawie dodatkowych informacji dotyczących jego rodziców (imię i nazwisko ojca, nazwisko panięńskie matki). Jeżeli w jednej czynności nadawano wolność całej rodzinie, wymieniano tylko ojca i matkę, wskazując, że wyzwolenie dotyczy też bliżej nieokreślonego potomstwa (żyjącego i przyszłego). O wiele rzadziej zstępni podlegali szczegółowej identyfikacji, co zresztą było charakterystyczne także dla staropolskiego formularza transakcji poddany¹⁴.

3.2. Drugą część otwierała zwykle rezygnacja pana z przysługujących mu wobec poddanego praw. Jego wolę wyrażała zwyczajowa formuła, potwierdzająca, że daną osobę „uwalnia”¹⁵ („libertuje”¹⁶), „wypuszcza” („puścił”)¹⁷, „czyni wolnym”¹⁸ czy po prostu „daruje jej wolność”¹⁹. W zależności od posesjonata uwolnienie mogło obejmować całkowite zwolnienie z poddaństwa osobistego, gruntowego i sądowego bądź częściowe, gdy jakaś forma zależności została utrzymana (o czym dalej).

W części dokumentów temu oświadczeniu towarzyszyło wskazanie powodów, które skłoniły szlachcica do nadania wolności swojemu poddanemu. Miały one różny charakter, ale możemy wśród nich wymienić kilka podstawowych. Libertacja była naturalną konsekwencją w sytuacji, gdy chłop bądź mieszczanin pragnął poślubić poddaną, a nie miał zamiaru wchodzić w poddaństwo u pana przyszłej żony. Przykładowo taka właśnie przyczyna legła u podstaw nadania wolności Mariannie Tkaczykównie z Leśnej Jamy (1744)²⁰. Wychodząca za „wolnego człowieka” (Kazimierza Szczukowskiego) została uwolniona przez kasztelana

¹⁴ K. Orzechowski, *O władztwie pana feudalnego wobec uzależnionych od niego chłopów. Na marginesie publikacji źródłowej J. Deresiewicza pt. Transakcje chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1960, t. 12, z. 2, s. 294.

¹⁵ Np. APB, 1675/42, s. 62; APB, 1675/147, s. 303–304; APB, 196/96, s. 430, APGd, 2/31, k. 121v; APGd, 506/4, k. 136v.

¹⁶ Np. APGd, 2/18, k. 16v.

¹⁷ Np. APGd, 506/5, k. 316v; APB, 1675/140, s. 206; APB, 1675/137, s. 118; APGd, 2/48, k. 92.

¹⁸ Np. APGd, 506/3, s. 175, 176, 319; APGd, 2/13, s. 269; APB, 1675/133, s. 246; APB, 1675/142, s. 503; APB, 1675/148, s. 223; APB, 1675/151, s. 258.

¹⁹ Np. APGd, 2/5, k. 16v.

²⁰ APB, 196/111, s. 271.

gdańskiego, Ignacego Czapskiego. W 1684 r. małżeństwo było powodem libertacji Ewy Gestki²¹. Stolnik parnawski Sebastian Dorengowski „wypuścił ją” z uwagi na planowany ślub z Adamem Domeranem. Podobne przykłady można mnożyć²². Obok ożenku częstym argumentem było wynagrodzenie za wierną służbę. Kiedy na przykład w 1756 r. starosta nowski Józef Zboiński uwolnił służącego jeszcze za jego ojca Stanisława Kwiatkowskiego, zaznaczono, że czyniono to za jego „wierne y szczerze usługi”²³. Tak samo tłumaczył nadanie wolności niejakiemu Maciejowi Eblowi z Sulęcyna, Dionizy Dorpowski²⁴. Pan zezwolił mu na odejście wraz z żoną i całym potomstwem. Były jednak i inne powody. Takim mógł być np. stan zdrowia chłopca, niepozwalający na dalszą pracę. I tak np. w 1710 r. Karol Stanisław Radziwiłł, „widząc niesposobność do ciągłej roboty”, uwolnił niejakiemu Jakuba Sztuczkę ze starostwa człuchowskiego²⁵. W tej sytuacji magnat nie tylko nadał wolność, ale również pozbył się dużego problemu, jakim mogła się stać konieczność utrzymania chorego gburca. Oprócz tego ważnym argumentem było wstawiennictwo „godnych ludzi” lub przyjaciół uwalniającego. Przykładem może być sprawa Michała Herka (1744)²⁶. Jego „dymisja” z poddaństwa była efektem wstawiennictwa dwóch księży: plebana i wikarego z Brus. W innym przypadku o uwolnienie poddanego sędziego ziemskiego puckiego Franciszka Jasińskiego (1728) wystarał się sam biskup kujawski²⁷. Zdarzało się przy tym, że dokładnie nie określano, kto wpłynął na decyzję pana, informując tylko, że stało się to „za uczciwymi instancjami”²⁸ bądź „intencją godnych ludzi”²⁹. Natomiast najczęściej zabiegającymi o wolność byli bliscy poddanego. Prosilili o to zarówno pragnący zapewnić potomstwu lepszą przyszłość rodzice, jak też przyszły małżonek. W 1765 r. sędowa ziemska mirachowska Konstancja Wybicka, „nie chcąc [...] szczęścia zagradzać”, zgodziła się na wykup planującej zamażpójście Marianny Kędzierskiej (Kendzierskiej) z Bendominka³⁰. O uwolnienie jedynej córki postarał się jej ojciec

²¹ APB, 1675/136, s. 447.

²² Zob. np. Z. Kratochwil, *Szlachta autochtoniczna powiatu człuchowskiego od drugiej połowy XVI wieku do 1772 roku*, „Rocznik Gdański” 1993, t. 53, z. 1, s. 55–56.

²³ APB, 196/110, s. 25.

²⁴ APGd, 506/5, k. 287–287v.

²⁵ APB, 1675/42, s. 61.

²⁶ APB, 1675/141, s. 349–350.

²⁷ APB, 196/96, s. 429–430.

²⁸ APB, 196/96, s. 430 (1728).

²⁹ APB, 1675/142, s. 503 (1740).

³⁰ APGd, 506/5, k. 165. E. Breza, *Źródła do dziejów uwolnień...*, s. 184–185; idem, *Źródła z XVII i XVIII wieku dotyczące rodziny Wybickich z ksiąg ławniczych Kościerzyny*, „Rocznik Gdański” 1984, t. 44, z. 2, s. 209 (poz. 28).

Szymon Kędziński. Rok wcześniej Katarzyna Więtkowska (*primo voto* Niesiołowska) wyzwoliła Teresę Jażdżewską³¹. Kobieta miała, „za ordynacją i wolą Boską”, wyjść za uczciwego Jakuba Litze, który wyprosił libertację oraz poniósł jej koszty. Czasem u podstaw wyzwolenia leżała również wola wcześniejszego właściciela dóbr, przede wszystkim ojca bądź matki. I tak np. w 1734 r. Zygmunt Kretkowski zwolnił z poddaństwa Jana Sobkowicza³². Wolność zawdzięczał on nie tylko długoletniej, wiernej służbie, ale też woli ojca swojego pana, niezżywającego już w tym czasie kasztelana chełmińskiego Władysława Kretkowskiego – w ten sposób syn spełnił prośbę rodzica.

Niezależnie natomiast od realnych czy tylko deklarowanych przyczyn uwolnienia, ważną częścią prowadzącej do niego czynności prawnej był element finansowy, tzw. okup (odkup, okupno). Stanowił on sumę pieniężną płaconą szlachcicowi za uzyskanie wolności, ustalaną indywidualnie przez właściciela w odniesieniu do konkretnego poddanego.

Najczęściej okup realizowano gotówką – rzadziej w naturze bądź w obu formach łącznie. Jego wysokość wahała się w II poł. XVII i w XVIII w. od 20 do 150 flor. za osobę³³. W przypadku rodzin suma ta mogła wynieść nawet 300 flor. Tyle w II poł. XVII w. kosztował dom w mniejszym mieście (np. Kościerzyna czy Nowe nad Wisłą), niezabudowana włoka ziemi czy 10–15 koni³⁴. Był to więc wydatek znaczny, przekraczający niejednokrotnie możliwości poddanych, w szczególności chłopów małorolnych (zagrodnicy) posiadających kilkoro dzieci. Stąd część umów przewidywała realizację zobowiązania ratami. I tak np. Jakub Breza za wolność zapłacił łącznie 70 flor. w dwóch ratach: pierwsza opiewała na 40 flor., druga na dwa woły o wartości 30 flor.³⁵. Czasem, by dodatkowo ułatwić spłatę, rozkładano ją na wiele lat. Dawny poddany dzierżawcy starostwa tucholskiego Piotra Tuchołki, Adam Kurowski, który od 1660 r. był obywatelem Chojnic, jeszcze w 1687 r. spłacał swoją wolność³⁶.

³¹ APGd, 506/5, k. 268v–269.

³² APGd, 2/31, k. 121v.

³³ Należy jednak pamiętać, że pieniądź w tym czasie ulegał dewaluacji i że realna wartość 100 flor. np. z roku 1670 nie równała się wartości 100 flor. w roku 1770.

³⁴ P. Kitowski, *Sukcesja spadkowa w mniejszych miastach województwa pomorskiego w II połowie XVII i XVIII wieku. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 2015, s. 209–215, 221–223, 254–256 (w szczególności Tabela 3. *Wartość doków w Kościerzynie 1664–1770*; Tabela 9. *Wartość szacunkowa bydła rogatego w świetle inwentarzy z ksiąg miejskich Kościerzyny*; Tabela 10. *Wartość szacunkowa koni, świń i owiec w świetle inwentarzy kościerskich*). Zob. też T. Furtak, *Ceny w Gdańsku w latach 1701–1815*, Lwów 1935.

³⁵ APGd, 506/3, s. 319.

³⁶ S. Gierszewski, *Migracja chłopów i szlachty do miast Pomorza Gdańskiego od połowy XVI do połowy XVII wieku*, „Zapiski Historyczne” 1967, t. 32, z. 3, s. 14.

Kwotę uwolnienia nie zawsze jednak ujawniano. W niektórych libertacjach informowano tylko, że bliżej nieokreślona suma lub „słuszny okup” został już wypłacony. I tak np. w 1767 r. chorąży inflancki Józef Łaszewski uwolnił Krystiana, Adama, Marcina i Jana Hyntzów (Hinców) z położonej na Kaszubach Sierakowskiej Huty³⁷. W treści czynności zostało odnotowane, że dokonano tego „za uczynioną mi [Łaszewskiemu – P.K.] w tym punkcie i oddaną satysfakcją”³⁸. Nie podano, ile kosztowała wolność ani kto i kiedy zobowiązany był opłacić jej uzyskanie. Podobnie wyglądał akt libertacji sporządzony dwa miesiące wcześniej. Wtedy to Józef Łaszewski zwolnił z poddaństwa Jakuba i Michała Hyntzów wraz z ich matką Anną³⁹. Tożsamą treść miała emancypacja Michała Piekuta (1763). Z dokumentu dowiadujemy się jedynie, że poddany wraz z rodziną został uwolniony za „pewną kwotę pieniężną”⁴⁰.

Takie sformułowania, choć nieprecyzyjne, ostatecznie zamykały – na równi z dokładnym wskazaniem sumy okupu – kwestię roszczeń finansowych pana, o ile w treści czynności zaznaczono, że kwota trafiła już na ręce uprawnionego. Niejednokrotnie jednak chłopci żądali dodatkowego dokumentu pokwitowania. Taką właśnie „kwitację” wystawiono Wojciechowi Machucie (1670). Ławnik ziemski tczewski, późniejszy sędzia ziemski człuchowski Władysław Wąglikowski⁴¹ potwierdził nią, że „od ucz[ciwego] Wojciecha Machuty w pretensjach moich dosyć się stało, z których onego i dzieci jego kwituję, żadnych turbacji ode mnie i sukcesorów moich mieć [on – P.K.] nie będzie”⁴². Podobnie jak w przypadku właściwego aktu nadania wolności, pokwitowanie było często wpisywane do ksiąg sądowych i pełniło funkcję ochronną przed bezprawnymi roszczeniami byłego pana lub jego spadkobierców w przyszłości.

Warto dodać, że wiele wpisów z pruskich ksiąg sądowych w ogóle pozbawionych było wzmianek o stronie finansowej libertacji. Trudno więc ustalić, czy przewidziano za nią jakąkolwiek kwotę, czy była ona wyłącznie przejawem łaski szlachcica, owego znanego choćby z pism XVII-wiecznego moralizatora Szymona Starowolskiego „pana dobrotliwego”, który dbał nie tylko o interes własny, ale również o pożytek swoich poddanych⁴³.

³⁷ APGd, 506/5, k. 315v–316.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ „[...] za uczynioną mi w tej okoliczności zupełną satysfakcją”, *ibidem*, k. 316v.

⁴⁰ APB, 1675/147, s. 304.

⁴¹ Zob. W. Nowosad, *Wąglikowscy w Prusach Królewskich w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych*, red. W. Jastrzębski, Toruń 2004, s. 286–287.

⁴² Pokwitowanie wpisano w księgi Kościerzyny w 1693 r., APGd, 506/3, s. 480.

⁴³ S. Starowolski, *Poprawa niektórych obyczajów polskich potocznych wszelkiego stanu y con-dicyey ludziom wielce potrzebna*, Kraków 1625, s. 114; por. D. Rolnik, *Portret szlachty czasów*

Oprócz zapłaty pieniężnej możliwe były dodatkowe warunki. Ich rodzaj i forma zależały od ustaleń stron, ale sprowadzały się zwykle do określenia powinności byłego poddanego w okresie po uwolnieniu oraz zakazu zmiany miejsca zamieszkania, co powodowało czasowe lub trwałe ograniczenie nowego statusu. Adam Borzyszkowski co prawda uwolnił w 1705 r. Mateusza Pigę, lecz zawarł w dokumencie klauzulę, w świetle której ten ostatni miał przez kolejne osiem lat od jego podpisania wykonywać „robociznę” i dopiero po ich upływie uzyskał prawo „puść gdzie jego wola będzie”⁴⁴. Karol Stanisław Radziwiłł, nadając w 1710 r. wolność Jakubowi Sztuczce, zastrzegł, by ani on, ani jego potomkowie, pod rygorem unieważnienia libertacji, nie opuszczali granic należącego do niego starostwa człuchowskiego⁴⁵. Jednocześnie były poddany musiał płacić czynsz oraz realizować takie same powinności, jak pozostali mieszkańcy podlegli starostwu. Tożsame wymagania postawiono przed jego potomkami⁴⁶. Czasem dodatkowe obciążenia określano bardziej precyzyjnie. Przykładowo szewc Marcin Fabisz został uwolniony przez Jerzego, Piotra i Fryderyka Bronk-Puzdrowskich w 1657 r.⁴⁷. Za wolność zapłacił nie tylko okup (45 zł), ale został również zobowiązany do corocznego dostarczania panu oprawionej skóry z wołu⁴⁸.

W wielu też przypadkach regulowano kwestię majątku byłego poddanego. Chłopi co prawda z reguły tylko użytkowali ziemię należącą do pana, ale posiadali poza tym mniejszy lub większy inwentarz, będący zgodnie z prawem ich własnością. Były to głównie ruchomości (przedmioty i zwierzęta), niejednokrotnie niewiele warte, niemniej jednak do nich należące⁴⁹. W libertacjach potwierdzano

stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich, Katowice 2009, s. 80–97.

⁴⁴ APB, 1675/137, s. 118. Z. Kratochwil, *Szlachta autochtoniczna powiatu człuchowskiego...*, s. 56.

⁴⁵ APB, 1675/42, s. 61–62.

⁴⁶ I faktycznie, spora część chłopów decydowała się na migrację np. do miast, które dawały atrakcyjne możliwości rozwoju, szczególnie dla bogatych gburów, którzy mogli liczyć na uzyskanie prawa miejskiego. Zresztą w mniejszych miastach, takich jak np. Tuchola, Skarszewy, Człuchów, Kościerzyna czy Tczew, mogli oni dalej zajmować się rolnictwem, które stanowiło ważną część wszystkich zajęć uprawianych przez mieszczan. Nawet w końcu XVIII w. zachowały one nadal agrarny charakter. Zob. S. Gierszewski, *Migracja chłopów i szlachty...*, s. 7–20; idem, *Struktura gospodarcza i funkcje rynkowe mniejszych miast województwa pomorskiego w XVI i XVII w.*, Gdańsk 1966, s. 170 i 173; A. Groth, *Małe miasta pomorskie w latach 1772–1806*, Słupsk 2009, s. 77.

⁴⁷ E. Breza, *Źródła do dziejów uwolnień...*, s. 156–157.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ W kwestii stanu posiadania oraz sytuacji prawnej majątku ludności wiejskiej z terenów Prus Królewskich zob. np. P. Kitowski, *Inwentarze pośmiertne i działy spadkowe ludności wiejskiej klucza pelplińskiego. Z dziejów kultury materialnej i praktyki prawnej w Prusach Królewskich w XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne” 2012, t. 77, z. 1, s. 79–101; idem, *Dział spadkowy kowala*

fakt, że gbur wszystkie te rzeczy mógł zabrać ze sobą, bądź wprowadzano w tym zakresie określone ograniczenia. Na przykład w 1747 r. Wojciech Malek Podjaski nadał wolność Józefowi Dywłowi. W dokumencie wyraźnie zapisano, że wyzwolono go z „inwentarzem jego własnym i sprzętami domowymi”⁵⁰. Z ruchomościąmi odeszła z dóbr Ignacego Czapskiego Marianna Tkaczykówna (1744)⁵¹. Strony potwierdziły, że miała ona wziąć ze sobą jedynie inwentarz „swój własny”⁵². Inna kobieta, zwolniona z poddaństwa przez asesora ziemskiego człuchowskiego Franciszka Orlikowskiego Barbara Jankowska (1760), nie zabrała ze sobą wiele⁵³. W momencie śmierci męża do cenniejszych składników ich wspólnego majątku należało 18 owiec oraz jedna krowa. Dziedzic zatrzymał dla siebie owce, a kobiecie zezwolił tylko na wzięcie pozostałego zwierzęcia.

Dla zabezpieczenia nadania wolności strony mogły zdecydować się na umieszczenie w umowie zapisu ustanawiającego wadium („zakład”). Do jego zapłaty zobowiązana była ta z nich, która złamała którekolwiek z powziętych w niej ustaleń. Wysokość tego świadczenia dochodziła w libertacjach nawet do 300 flor. Przykładowo taką właśnie kwotę ujęto w dokumencie uwolnienia Michała Piekuty z 1763 r.⁵⁴. W innym przypadku, Katarzyna Więckowska (1765) postanowiła ustanowić wadium na 100 talarów⁵⁵. W tym przypadku, jak w wielu podobnych, zakład miał chronić nie była właścicielką, a poddanych gdyż zdawała ona sobie sprawę z możliwości podważenia jej decyzji przez spadkobierców. Jednak z reguły zakład był mniejszy. I tak np., umawiając się w 1705 r. na nadanie wolności małżeństwu Piga (za kwotę 36 zł), Adam Borzyszkowski ustalił go na sumę 20 talarów. 50 dukatów miano zapłacić za złamanie umowy między Sebastianem Dorengowskim, a Adamem Domeranem (1684)⁵⁶.

Część właściwą kończyły formuły odnoszące się do praw i obowiązków uwolnionego i niedawnego właściciela. Ten drugi, wyrzekając się zwierzchności nad poddanym (w imieniu swoim oraz spadkobierców), zwyczajowo zezwalał chłopu

Michała Rychłowskiego z 1773 r. Przyczynek do badań nad stanem posiadania wiejskiego rzemieślnika w dobrach cystersów pelplińskich w drugiej połowie XVIII w., „Studia Pelplińskie”, t. 44, 2011, s. 403–411; idem, Zapisy wyprawne w działach spadkowych ludności klucza pelplińskiego z I poł. XVIII w. Z problematyki praktycznego stosowania przepisów prawa chełmińskiego w zakresie dziedziczenia, „Studia Pelplińskie” 2012, t. 45, s. 39–52.

⁵⁰ E. Breza, *Źródła do dziejów uwolnień...*, s. 177.

⁵¹ APB, 196/113, s. 271.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ APB, 1675/151, s. 257–258; APB, 1675/148, s. 223.

⁵⁴ APB, 1675/147, s. 304.

⁵⁵ APGd, 506/5, k. 268v.

⁵⁶ APB, 1675/136, s. 448.

na zmianę miejsca zamieszkania. Na przykład w libertacji Jana i Michała ze wsi Miniąt (1661) Teresa Zawadzka oświadczyła, że swym poddanym pozwalała

wszędzie, tak w Koronie Polskiej jako i w Prowincji Pruskiej, gdziekolwiek się im będzie podobało mieszkać, stanowić i wszelakich wolności, praw, swobód ludzi wolnych, w jakimkolwiek stanie życia swego będą zażywać wiecznymi czasami⁵⁷.

Inny dziedzic, podwojewodzi malborski Józef Bagniewski, uwalniając w 1753 r. Jana Tucholskiego ze wsi Morany (powiat kiszporski), dawał mu i jego sukcesorom

moc [...] na którymkolwiek miejscu bawienia się i mieszkania, wolne życia sposoby naśladowaniem drugich prowadzenia, kupczyć, do wszelkich krajów diwertimentować się i co godziwego, pozwolonego jest, obchodzić i czynić, zgoła jednym słowem, cokolwiek najpożyteczniejszego, najlepszego zdać się będzie⁵⁸.

W przypadku młodych mężczyzn zdarzało się ponadto, że oddzielnie zaznaczano prawo do nauki i przysposobienia do zawodu. Kasztelan chełmiński Andrzej Kazimierz Zawadzki, nadając wolność synowi Jerzego Cichego (1682), gwarantował w libertacji „moc uczenia się wszelkiego rzemiosła i ciągnięcia kędy mu się podobać będzie”⁵⁹.

Obok tego przeważnie pojawiał się zapis, że poddany miał prawo wnieść dokument do ksiąg sądowych. Wielokrotnie nie precyzowano, gdzie wpis miał mieć miejsce, ponieważ były poddany mógł dokonać wyboru miejsca zamieszkania – choć zdarzało się, że dokładnie określano docelową kancelarię. Tak jak np. w sprawie Jędrzeja Krucy (1665)⁶⁰. W liście wolnym jego pan Samuel Gruchała Węsierski zezwolił mu na oblatowanie dokumentu w Skarszewach, Kościerzynie bądź ksiągach ziemskich w Sztumie („[do] ksiąg grodzkich skarszewskich albo ksiąg ziemskich albo do ks[iąg] miejskich kościerskich”)⁶¹. Ostatecznie Kruca zdecydował się na wpis w kancelarii kościerskiej. Wydaje się natomiast, że enumeratywne wymienienie możliwych miejsc oblatowania nie miało w praktyce większego znaczenia, bo o ile stać było chłopu na poniesienie opłat sądowych, to dokument wciągano do wybranych przez niego akt.

Czasem formularz libertacji zawierał również życzenie pana, by wolny już w końcu człowiek za zgodę na wyzwolenie był „wdzięcznym i pamiętnym”⁶² bądź „wyznawał łaskę”⁶³ pańską, której dostąpił.

⁵⁷ APGd, 2/5, k. 16v; APGd 2/18, k. 16–16v. Protokół: APGd, 2/6, s. 27.

⁵⁸ APGd, 2/47, k. 145v–147v. Protokół: APGd, 2/48, k. 92–92v.

⁵⁹ APGd, 2/13, s. 269.

⁶⁰ APGd, 506/3, s. 179.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² APGd, 2/13, s. 269.

⁶³ APB, 196/96, s. 430.

Jeśli chodzi o dawnego właściciela, to i on mógł zobowiązać się do określonych powinności wobec poddanego. Popularna była formuła, w której gwarantowano chłopu opiekę oraz wstawiennictwo w przypadku jakichkolwiek wątpliwości co do jego nowego statusu czy w innych, bliżej niesprecyzowanych sprawach prawnych. Przykładowo w 1697 r. właściciel wsi Brzeźno Jakub Prądczyński, uwalniając Jakuba Szwedę, zaznaczył, że

gdymby miał być od kogo inszego szarpany w jakimkolwiek przypadku, albo żeby krzywdę jaką gdziekolwiek na miejscu miał mieć, jako Pan dziedziczny lubo przeszły, jako to przyzwoita jest każdemu dobremu Panu, za dobrych i cnotliwych ludzi choć za obcych obstawać chcę onego i z jego potomstwem bronić⁶⁴.

Podobnie zachować się miał również Michał Wulff Mściszewski (1650). Świeżo uwolniony Grzegorz Fach został zapewniony, że „jeśliby go kto szarpał albo krzywdę jaką od któregośkolwiek miał, a będzie się uciekał do mnie [Mściszewskiego – P.K.] jako do pana, pod którym się urodził, powinien będę go zastępować [w] excestach jako pan”⁶⁵.

3.3. Część końcowa dokumentu zawierała podpisy stron i świadków, datę oraz miejsce nadania wolności. W przypadku osób niepotrafiących lub niemogących pisać zaznaczano ten fakt poprzez formułę „trzymanym piórem”. Z reguły dotyczyło to chłopów, ale wielokrotnie również posesjonatów – szczególnie jeśli chodzi o przedstawicieli drobnej szlachty⁶⁶. Świadkowie występowali w dokumentach uwolnień sporadycznie. Ich liczba wahała się od jednego do czterech. W tej roli pojawiali się bliscy i sąsiedzi dotychczasowego pana, czasem także wstawiający się za libertacją. Poprzez swoją obecność uwierzytelniali oni czynność, a w razie sporu mogli wyjaśnić ewentualne wątpliwości. Datę właściwą czynności podawano poprzez wskazanie dnia, miesiąca i roku. Najczęściej różniła się ona od daty oblatowania, ponieważ rzadko kiedy wpisu dokonywano jeszcze tego samego dnia. Z reguły różnica wynosiła kilka tygodni, miesięcy, ale mogło to być również kilka lat. W skrajnych przypadkach między dniem nadania wolności a oblatą minęło kilka dziesięcioleci. I tak np. libertację Grzegorza Facha podpisano 1 marca 1650 r., natomiast wpis do ksiąg miejskich Kościerzyny miał miejsce dopiero 33 lata później, w roku 1683⁶⁷. W te same księgi wpisano nadanie wolności Stanisławowi Cyma-

⁶⁴ APB, 1675/140, s. 206.

⁶⁵ APGd, 506/3, s. 175.

⁶⁶ Zob. np. T. Rembalski, *Obraz drobnej szlachty kaszubskiej z okolic Bytowa w świetle akt sądowych (wybrane przykłady z XVII i XVIII wieku)*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej. VIII międzynarodowa konferencja naukowa*, red. A. Chłudziński, R. Gaziński, Dygowo–Szczecin–Pruszcz Gdański 2009, s. 55–67.

⁶⁷ APGd, 506/3, s. 175–176.

nowi dokonane przez Marcina Kręckiego. Sporządzono je w 1714 r., a wciągnięto do protokołu w 1749. Inny gbur, Jakub Szypek, został uwolniony przez Krzysztofa Gostomskiego 21 listopada 1666 r.⁶⁸. Były poddany poprosił o oblatę dokumentu libertacji w kancelarii Chojnic po prawie ośmiu latach – w lipcu 1674 r.

4

Podsumowując, nadanie wolności nie należało w II połowie XVII i w XVIII w. na terenie Prus Królewskich do rzadkości. Mimo zniszczeń w lokalnym materiale źródłowym, szczególnie tych z I połowy XX w., zachowała się spora dokumentacja uwolnień tamtejszej ludności wiejskiej. Pozwala ona na badanie libertacji jako czynności prawnej oraz jej funkcjonowanie w systemie prawa prowincji.

Formularz dokumentu uwolnienia ukształtował się zwyczajowo. Mimo różnic występujących w poszczególnych systemach obowiązującego w Polsce prawa (np. Prusy Królewskie i Korona) można znaleźć w nim kilka stałych elementów. Najważniejszymi były z pewnością oświadczenie posesjonata, w którym czynił poddanego wolnym, oraz określone części formalne (m.in. wskazanie stron i daty czynności, podpisy i pieczęć szlachcica). W zależności od przyjętych ustaleń treść libertacji rozbudowywano, dodając do niej pożądane formuły. Ustanawiano nimi okup, zabezpieczano realizację wadium czy wprowadzano oddzielne wymogi dotyczące osoby uwolnionego i dawnego pana. Dla dodatkowej ochrony nadanie wolności, a co za tym idzie nowy status chłopca, potwierdzano w miejskich lub ziemskich księgach sądowych⁶⁹. Nie zawsze natomiast czyniono to od razu. W wielu przypadkach decydowano się na ten krok dopiero po wielu latach. W skrajnych przypadkach wpis dokonywał nie były poddany, lecz już jego spadkobiercy, chroniąc się w ten sposób przed ewentualnymi roszczeniami lub wątpliwościami co do swojego pochodzenia w przyszłości.

⁶⁸ APB, 1675/133, s. 246.

⁶⁹ Wiązała się z tym również możliwość ochrony dobrego imienia, w sytuacji gdy ktoś twierdził, że wyzwolony jest czyjś poddany. Zarzut poddaństwa powszechnie traktowano jako kalumnię. Przykładowo w 1717 r. przed sądem Nowego nad Wisłą toczyła się sprawa Franciszka Dziewolskiego. Został on pobity przez Bartłomieja Usarskiego, któremu Dziewolski zarzucił poddaństwo (APB, 196/92, s. 12). Podobnie wyglądała sprawa konfliktu pomiędzy niejakimi Trytem i Szramką (1717). Ten pierwszy publicznie oświadczył, że Szramka jest „gburem Olędrem”. Za to mieszczanin podał go do sądu (APB, 196/92, s. 38).